

Przed nami dziewiąty numer Rocznika, w którym znajdują Państwo sporo nowości. W pierwszej części zamieszczone zostały teksty dotyczące różnych, znanych i nieznanych źródeł, dzięki którym genealodzy mogą poszerzać swoją wiedzę. Są to księgi grodzkie i ziemskie, księgi metrykalne widziane z innej perspektywy oraz... krajobraz. W tym numerze będzie można przeczytać również cztery artykuły, które specjalnie do naszego Rocznika napisali pracownicy Archiwum Państwowego w Poznaniu. Trzy z nich dotyczą archiwów rodzinnych i dlatego są umieszczone tuż obok siebie. W trzeciej części będzie można poczytać o zawodzie akuszerki w XIX wieku, o mieszkańcach jednej z poznańskich kamienic, o sześciokrotnym wdowcu, genealogii rosyjskiej i perypetiach z odmianami nazwisk. Czwarta część to słowo Prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” na temat jednego z naszych najważniejszych projektów realizowanych w 2014 roku. W części piątej przedstawiono sylwetki dwóch różnych księży żyjących w tym samym czasie, z których każdy, we właściwy sobie sposób, przysłużył się lokalnej społeczności. Zupełną nowością są umieszczone na końcu wywiady, których do tej pory nie publikowaliśmy.

A więc po kolei.

Każdy początkujący genealog zaczynał swoją przygodę ze źródłami od ksiąg metrykalnych, w tym również Autorka pierwszego artykułu – **Joanna Lubierska**. Początkowo skoncentrowana na poszukiwaniu wydarzeń i powiązań z kręgu własnej rodziny, z czasem zaczęła zwracać uwagę na bogactwo i różnorodność niemetrykalnych zapisów. Przez lata wynotowywała co ciekawsze zapiski historyczne, informacje o pogodzie, kradzieżach w kościele, wykazy sprzętów kościelnych i słowniczki chorób. Czasem trafiały się piękne karty tytułowe, które nawet dziś, po tylu latach, zachwycają kolorystyką i precyzją wykonania. Te wszystkie skrzętnie spisywane wiadomości o życiu danej społeczności parafialnej czy spoglądanie na wydarzenia historyczne oczami ówczesnych księży stały się okazją do napisania tekstu o tym, co, poza informacjami stricte metrykalnymi, można jeszcze odnaleźć w księgach metrykalnych.

Stosunkowo mało popularne wśród genealogów wydaje się Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Kierownik poznańskiego oddziału, **Jarosław Matysiak**, w swoim artykule przybliży zasób tej instytucji, która zgromadziła ponad 160 zespołów pochodzenia prywatnego (spuścizny). Wśród nich, oprócz dokumentów dotyczących działalności naukowej, odnaleźć można materiały genealogiczne, wywody przodków, drzewa genealogiczne, zdjęcia i inne niezwykle cenne wiadomości dotyczące zasłużonych polskich rodzin.

Bardzo interesujący jest artykuł **Daniela Mikulskiego**, który krok po kroku uczy nas czytania krajobrazu. Każde wydarzenie, lub nawet pojedyncza jednostka, nie pozostaje bez wpływu na otaczającą nas przestrzeń. Na przykładzie Murzynowa Kościelnego, niewielkiej wsi w powiecie średzkim, Autor pokazuje, jak wygląd współczesnej miejscowości można odnosić do przeszłości. Po kolei omawiane są budynki kościoła, przestrzeń dookoła świątyni, dwór, nieistniejąca karczma, a nawet nazwy topograficzne dawnych rzek, strumieni, wzniesień, łąk i zagajników, o których dziś nikt już nie pamięta. A przecież takie nazwy funkcjonowały w potocznej mowie mieszkańców wielu polskich wsi. Czytanie krajobrazu to nic innego jak poznawanie tożsamości miejsca, w którym żyli nasi przodkowie.

Księgi stanu cywilnego mogą okazać się niezwykle cennym źródłem nie tylko dla genealogów czy regionalistów. Dotyczy to również naukowców, historyków, zwłaszcza tych, których zainteresowania koncentrują się na badaniu jakiegoś wydarzenia. **Robert Tomczak** w swoim tekście opisuje, jak poprzez dokładne czytanie i analizowanie ksiąg udało się ustalić liczbę poległych w czasie powstaniach styczniowych osób, które brały udział w kilku bitwach stoczonych we wschodniej Wielkopolsce. Jak zauważa Autor, księgi stanu cywilnego są w zakresie badania mikrohistorii niedoceniane z uwagi na fakt, że ich przydatność ma wymiar genealogiczny, nie zaś historyczny. Artykuł godny polecenia.

Drugim artykułem **Roberta Tomczaka** jest tekst o najstarszych metrykach uniwersytetów w Polsce. Wpisy immatrykulacyjne, będące źródłem do dziejów kultury polskiej, mogą być doskonałym materiałem dla genealoga. Jak powszechnie wiadomo, genealogia nie zajmuje się tylko badaniem szeroko rozumianych koligacji rodzinnych. Przedmiotem zainteresowań są przede wszystkim losy poszczególnych osób, których odkrywanie zajmuje nierzadko wiele lat. Więcej na ten temat znajdą Państwo we wspomnianym artykule.

**Zofia Wojciechowska** z Archiwum Państwowego w Poznaniu wprowadza Czytelników w akta sądów i urzędów stanowych z czasów I Rzeczypospolitej, popularnie nazywane księgami grodzkimi i ziemskimi. Szczegółowo przybliży genezę ich powstawania i po kolei przedstawia: księgi sądów starościńskich oraz sądów i urzędów grodzkich, księgę zastępcy króla, księgi wojewodzińskie, księgi komisarskie, księgi sądów patrymonialnych starościńskich, księgi wielkopolskich komór celnych, księgi sądów ziemskich, księgi podkomorskie, księgi wiecowe, księgi trybunału poznańsko-bydgoskiego, księgi sądów kapturowych, księgi i akta skarbowe, księgi tabel podatkowych, księgi sądów ziemiańskich, księgi komisji porządkowej cywilno-wojskowej oraz księgi sądów konfederackich. Dzięki temu bardzo ciekawie i przystępnie napisanemu artykułowi zapewne jeszcze bardziej wzrośnie zainteresowanie tego typu księgami.

Trzy następne teksty poświęcone są regulacjom prawnym dotyczącym archiwów rodzinnych, a także ich tworzeniu i zabezpieczeniu. **Beata Karwalska** z Archiwum Państwowego w Poznaniu opisuje, jak powstała kampania społeczna dotycząca archiwów i archiwistów rodzinnych, jaki cel przyświecał tej akcji, przedstawia akta podworskie oraz spuścizny znamienitych członków rodzin, będące przykładem archiwum rodzinnego. W dalszej części tekstu można przeczytać, jak stworzyć własne archiwum, jak gromadzić informacje, na podstawie jakich dokumentów można budować własne archiwum rodzinne. Na końcu artykułu został umieszczony spis przykładowych rodzajów dokumentów, tworzących archiwum rodzinne. O tym, w jakim zakresie rodzinne archiwalia podlegają polskiemu prawu archiwalnemu, pisze **Piotr Klimecki** z Archiwum Państwowego w Poznaniu. Najważniejszym przesłaniem tego artykułu jest jednak stwierdzenie, że „dzieje Polski składają się z milionowych jednostkowych przypadków postępowania osób, z których każda w mniejszym lub większym stopniu miała i ma wpływ na bieg spraw publicznych”. Jest to również doskonała odpowiedź na pytanie, czy i w jakim celu tworzyć archiwa rodzinne. Na pytanie jak zabezpieczać rodzinne archiwalia odpowiada natomiast **Przemysław Wojciechowski** z Archiwum Państwowego w Poznaniu. Wymienia przyczyny mające wpływ na stan domowego archiwum, dzieląc je na rodzaje i podając różne przykłady. W jednej z dwóch tabelach umieszczonych w tekście znalazły się informacje dotyczące rodzajów materiałów archiwalnych i odpowiednich do nich opakowań do przechowywania, w drugiej natomiast optymalna do rodzaju materiału archiwalnego temperatura i wilgotność powietrza. Na końcu umieszczone są wiadomości z zakresu konserwacji, zarówno wykonanej przez profesjonalistę, jak i przeprowadzonej samodzielnie, w warunkach domowych.

**Łukasz Bielecki** na początku swego artykułu stwierdza, że zapewne każdy z poszukujących rodzinnych korzeni napotkał w swojej pracy na przypadki osobliwe, czasem wręcz zaskakujące. Właśnie takim jest przykład pewnego Wojciecha, żyjącego w XIX wieku w jednej z wielkopolskich wsi, który przez ponad sześćdziesiąt lat aż siedem razy stawał na ślubnym kobiercu, doczekawszy się z czterema żonami szesnastorga dzieci. Przy liczbie jego ślubów, liczba dzieci nie robi aż takiego wrażenia. Współcześnie żyjący krewni nie byli świadomi wyczynów Wojciecha i to odkrycie stanowiło dla nich nie lada niespodziankę.

Niezwykle ciekawy jest artykuł autorstwa **Mariusza Formanowicza**, który wprowadza nas w dzieje rodu Kaszyńskich. Dwóch przedstawicieli tej rodziny szczególnie przysłużyło się ojczyźnie: Jan Nepomucen Piotr – powstaniec listopadowy, muzyk i kompozytor, twórca hymnu „Boże, coś Polskę”, oraz Kazimierz Jan – krytyk teatralny, dramaturg i publicysta. Tym dwóm wybitnym osobistościom poświęcony jest tekst jak zawsze napisany z niezwykłą rzetelnością źródłową.

O tym, że niektóre nazwiska nie odmieniają się, bo tak sobie życzą osoby je noszące, wiedzą ci, którzy spotkali się z taką sytuacją. Oprócz parafii nazwisko to dla genealoga podstawa, a o tym, jak powinna wyglądać odmiana niektórych nazwisk, pisze **Eryk Jan Grzeszkowiak**.

Czy ktoś z Państwa wie, czym jest sztuka babienia i jak można się jej było nauczyć? **Dobrosława Gucia** wprowadza nas w świat XIX-wiecznych bab połogowych, czyli inaczej akuszerki, dzieląc je na akuszerki okręgów wiejskich, miejskich i wolno praktykujące. Instytut babienia to nic innego jak Królewski Instytut Połogowy działający przy ulicy Grobla w Poznaniu na początku XIX wieku. W artykule znalazły się m.in. informacje o pracy i organizacji tej placówki, wykaz dokumentów składanych przez kandydat-

kę na akuszerkę, tekst przysięgi niewiasty babiącej, egzaminy końcowe, a także wiadomości o tym, jak wyglądała praca w okręgu. Na końcu dołączony jest aneks zawierający zestawienie akuszerzek wiejskich, którym w latach 1818–1841 udzielono wsparcia finansowego, i spis tych, które ukończyły poznański Instytut.

Kiedy wspomnienia ożywają, z przeszłości wyłaniają się dawne ulice, domy, ich mieszkańcy. **Krystyna Patalas** dostała pewne zdjęcie i to właśnie ono zainspirowało ją do napisania artykułu o jednej z kamienic przy ulicy Staszica usytuowanej na poznańskich Jeźcach. Tak powstała barwna opowieść o czasach, które już nigdy nie wrócą, o urokliwej ulicy, o kamienicy pod numerem 10, o jej właścicielach, o rodzinach ją zamieszkujących, o ich przedwojennym życiu i powojennych losach, o różnych sklepach i punktach usługowych, które przez lata funkcjonowania stały się częścią tego budynku. Artykuł ciekawie napisany, jest bogato zilustrowany zdjęciami dawnych mieszkańców i wnętrz. Do jego przeczytania gorąco wszystkich zachęcam!

W ubiegłym roku pojawił się na łamach Rocznika artykuł o genealogii w Chinach. W tym roku otrzymaliśmy wyjątkowo ciekawy, bogaty w różne fakty historyczne tekst o badaniach genealogicznych w Rosji. Jego Autor **Dmitrij A. Strelnikoff** opisuje świat rosyjskiej genealogii od XV wieku aż do czasów współczesnych. Pojawiają się w nim barwne postaci mające wpływ na genealogię rosyjską, liczne daty, nazwy urzędów związanych z genealogią, cenne wskazówki, adresy pomocnych stron, a wszystko poparte osobistym doświadczeniem Autora. Na końcu tekstu znajdują się wnioski i osobiste refleksje.

Losy Polaków w Brunzshwiku w Dolnej Saksonii, w czasie II wojny światowej, odkrywa przed nami **Therese Swiatkowski**. W jej artykule znaleźć można informacje m.in. o tym, w jakich zakładach Polacy byli zmuszeni pracować, w jakich najważniejszych obozach przebywali i gdzie spoczywają ci, którym nie dane było doczekać końca wojny. Niezwykle ważnym momentem było utworzenie w Brunzshwiku Kaplicy Pokoju, która upamiętnia ofiary II wojny światowej, oraz stworzenie książki o wymownym tytule „Totenklage”, zawierającej 5 tysięcy nazwisk wszystkich ofiar zmarłych w latach 1933–1945 w Brunzshwiku. Tekst zawiera też kilka zdjęć, głównie z cmentarza, w tym zdjęcie grobów polskich dzieci.

Kilka lat temu na łamach Rocznika ukazał się tekst o poznańskich nekropoliach. W tym numerze **Jakub Wojtczak** zabiera nas na przechadzkę po kaliskich nekropoliach. Artykuł podzielony jest na trzy części: w pierwszej Autor omawia powody przenoszenia cmentarzy poza granice miasta, w drugiej przedstawia historie nieistniejących kaliskich cmentarzy, natomiast w trzeciej zamieszcza informacje o istniejących kaliskich nekropoliach wraz z danymi adresowymi, stronami internetowymi i innymi ważnymi informacjami. Dla osób związanych z Kaliszem, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, będzie to cenne opracowanie.

W roku 2014 Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo” wzięło udział w projekcie „Lista odznaczonych Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym”. **Wojciech Jędraszewski** dokonuje jego podsumowania, przytaczając imponujące liczby. Patronaty dwóch marszałków, pomoc finansowa pięciu gmin, dziewięć wyjazdów do warszawskiego archiwum prezydenta RP, 55 tys. zdjęć, 38 wolontariuszy indeksujących zdjęcia i 9 miesięcy prac nad stworzeniem bazy. Uroczyste otwarcie projektu miało miejsce w Sali Renesansowej poznańskiego ratusza 29 grudnia 2014 roku.

Ostatnim rektorem konwiku pijarów w Warszawie był Wielkopolek ks. Jakub Ciastowski. Była to postać szlachetna, piękna duchem i godna naśladowania, a jego pracowite życie zainspirowało **Magdalenę Blumczyńską** do poświęcenia temu duchownemu więcej uwagi. Dzięki temu powstał artykuł opisujący jego życie od momentu narodzin w niewielkim miasteczku na pograniczu Wielkopolski i Śląska po dzień śmierci. Czasy, w których przyszło mu żyć, nie były łatwe i nie raz musiał się mierzyć z różnymi przeciwnościami losu. Jakie były koleje jego życia i czym zajmował się w swoim pracowitym życiu – na te pytania znajdują Państwo odpowiedź w artykule.

Pośmiertny, obszerny wpis po łacinie dotyczący życia jednego z księży, umieszczony w księdze metrykalnej parafii Szkaradowo, na tyle zainteresował **Marcina Smolnickiego**, że postanowił przyjrzeć się osobie tego duchownego. Postać księdza Jakuba Grabowskiego okazała się nietuzinkowa, a liczne dokumenty, do których Autor dotarł, pomogły nie tylko odtworzyć bieg jego życia. Dzięki nim stało się także możliwe odmalowanie portretu charakterologicznego proboszcza ze Szkaradowa, nieżyjącego od ponad 160 lat. Z pewnością przysłużył się swojej parafii, bo dzięki niemu powstał istniejący do dziś budynek kościoła, natomiast jego charakter i liczne skargi słane przez parafian nie pozostały bez wpływu na stosunki plebana ze społecznością parafialną. Aby dowiedzieć się, co dokładnie zarzucali swemu kapłanowi mieszkańcy parafii

i jak to się kończyło – zapraszam do przeczytania tekstu, będącego jednocześnie doskonałym przykładem obrazującym stosunki między plebanem a parafianami z wielkopolskiej wsi 1. poł. XIX wieku.

Gorąco zachęcam do przeczytania rozmowy **Macieja Głowiaka z Łukaszem Bieleckim**. Dowcipna, w lekkim tonie, przeplatana wspomnieniami i żartami rozmowa nawiązuje do genealogicznych początków obojga panów i znanej bazy Poznan Project, choć nie tylko. Drugim wywiadem jest rozmowa **Jolanty Mazur z Leszkiem Zdrachem**, krotoszyńskim regionalistą, który opowiada o tamtejszych legendach i wierzeniach ludowych.

Jako „miscellanea” (w ubiegłym roku nazwane roboczo: „wyszperane, znalezione”) polecamy w tym numerze sprawę Wojciecha Kucharczyka, który w grodziskim ratuszu, w sobotę przed Niedzielą Palmową, roku Pańskiego 1732 opowiedział o swoich złodziejskich dokonaniach liczących 53 (!) punkty. Co dokładnie wyznał i jaką otrzymał karę – o tym opowie tekst, który opracował **Bartosz Małecki**.

W ostatniej części Rocznika znajdują się opisy spotkań członków i sympatyków WTG „Gniazdo” zilustrowane zdjęciami. Zachęcamy również do zakupu publikacji WTG, które prezentujemy na końcu numeru. Osoby chcące umieścić tekst w Roczniku powinny zapoznać ze wskazówkami dla Autorów, które publikujemy co roku.

Na końcu chciałabym bardzo serdecznie podziękować wszystkim Autorom nadesłanych tekstów, którzy zanim zasiedli do ich napisania, spędzili długie godziny na kwerendach i tłumaczeniach. Szczególne podziękowania składam Pani Paulinie Michalskiej-Góreckiej, która od kilku lat wspiera nas w pracach redakcyjnych.

W imieniu Komitetu Redakcyjnego  
Joanna Lubierska